

Propozycja 4

Bajka o Brzydkim Misiu

Bajka o brzydkim misiu w: Nowak E.: Wszystko, tylko nie mięta. Warszawa 2002

Przed kilku laty była sobie fabryka, która produkowała misie. Każdy z nich był inny, ale każdy tak samo śliczny i miutki. Małe dzieci uwielbiały te misie, rodzice kupowali im je na urodziny, imieniny i Gwiazdkę. Każde dziecko od razu umiało pokochać swojego misia i uważało go za największego przyjaciela. Tylko jeden misio był nieudany. Został uszyty z samych resztek materiału. Miał jedno uszko różowe, drugie zielone, tułów w kwiatki, nóżki w kratkę. Nosek zamiast czarnego wyszedł niebieski, a oczy, robione już z ostatnich skrawków, były żółte. Misio ten był bardzo miły w dotyku. Ciepłutki i aksamitny, ale nikt tego nie wiedział, bo nikt nawet nie brał go do ręki. Biedny Brzydki 14 Misio widział jak jego koledzy szybko opuszczają sklepowe półki i trafiają do wesołych, uśmiechniętych dzieci, które bardzo je kochają. Sam stał samotny, już troszkę zakurzony i myślał sobie: To nic, że mnie nikt nie chce. Najważniejsze, że moi koledzy trafiają w dobre ręce. Minęła kolejna Gwiazdka i misia nadal nikt nie kupował, aż pewnego dnia do sklepu weszła mała, może, sześćioletnia dziewczynka. Miała na nosie ciemne okulary, chociaż tego dnia nie było wcale słońca, a w ręczce białą, plastikową laseczkę, chociaż wcale nie była staruszką. Weszła do sklepu ze swoją mamą. Poprosiły o misie. Dziewczynka była niewidoma. Wiesz, co to znaczy? Nic nie widziała. Nie знаła kolorów, ani nigdy nie widziała tęczy, nie umiała sobie wyobrazić lecących w powietrzu ptaków, ale za to wszystko umiała zobaczyć rączkami. Wzięła do rączki najpierw bielusińskiego misia. Najładniejszego ze wszystkich. Pomacała jego odstające uszka, dotknęła łebka... i wzięła następnego, szarego. Ten też nie przypadł jej do gustu, bo miał troszkę ostre zakończenia łapek. Na samym końcu ekspedientka położyła Brzydkiego Misia, bo i tak nie liczyła, że ktoś go kupi. – To ten, ten mamusiu! – krzyknęła głośno dziewczynka. – To jest mój misio. Mój piękny, kochany misiaczek – z całej siły go przytuliła. Od tej pory dziewczynka i misio nie roztawali się nigdy. Spali pod jedną kołderką, u dentysty dziewczynka ścisnęła jego łapki, a kiedy trudno jej było coś zrobić, zawsze pytała o radę swojego przyjaciela. Inne dzieci śmiały się kiedy widziały, jakiego brzydala ze sobą nosi. Ale dziewczynka każdemu proponowała, żeby wziął misia do ręki. I wtedy dzieci zazdrościły dziewczynce. Pytały ją często skąd wiedziała, że ten misio jest taki cudowny, tak kochany. Przecież nie mogła tego zobaczyć, bo jest niewidoma. A ona zawsze im odpowiadała: – Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu.

PROPOZYCJA PRACY Z TEKSTEM:

1. stwórz mapę swoich mocnych stron

Opracowała: Joanna Dąbrowska pedagog SP1 i Mirosława Kosecka pedagog SP12